

Słowo Szeli

Słowo o Jakóbie Szeli, reż. Michał Kmiecik, Teatr Śląski w Katowicach

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA



Fot. Bartek Warzecha

Wnętrze kameralnej sceny Teatru Śląskiego wysypane zostało ziemią – to w niej brodzą bose stopy chłopów i odciskają się pańskie obcasy. Drewniane rusztowanie okalające przestrzeń gry wystarczyło, by oddać klimat wiejskiej chałupy. Cała akcja przedstawienia rozgrywa się właściwie między belkami, nieustannie przypominającymi o społecznej przynależności Jakóba Szeli – na jednej z nich sam zresztą zawisnie. Zanim to jednak nastąpi, przyjdzie nam zobaczyć kilka epizodów z życia najsłynniejszego bohatera rabacji galicyjskiej. Choć przewija się w nich grono postaci, na scenie występuje jedynie piątka aktorów – w tym Jerzy Głybin jako tytułowy Szela. Jasieński w swym poemacie nie skupia się jedynie na krwawych czynach przywódcy powstania chłopskiego, lecz w wierszowanych strofach próbuje naszkicować możliwie szeroki kontekst dla jego historii. Tym tropem podążają również autorzy adaptacji, doszukując się w postaci Szeli odbicia człowieka wykorzystanego przez państwo i system.

Michał Kmiecik zapowiadał przed premierą, że w spektaklu nie pojawią się żadne dopisane teksty – bazę literacką stanowić miały jedynie utwory Jasieńskiego (trzy częściowy poemat *Słowo o Jakóbie Szeli* oraz osnuty na tej samej historii dramat *Rzecz gromadzka*). Powstały dziewięćdziesiąt lat temu poemat polskiego futurysty stylizowany jest na pieśń ludową, toteż aktorzy stanęli przed koniecznością mówienia wierszem. Ciągły tekst, mający charakter opowieści, rozbity został jednak na dialogi (świetna robota Piotra Morawskiego), co w oczywisty sposób zminimalizowało sprawozdawczy charakter i podniosły ton utworu, a zatem główną przeszkodę inscenizacyjną. Szczególna poetyckość frazy pozostała, ale poprzez wpisanie jej w określony porządek muzyczno-rytmiczny została ona znaturalizowana. Przebieg akcji jest tu bowiem bardzo dynamiczny, a kolejne wątki oddzielają od siebie ostre rockowe wstawki, stworzone przez duet Nagrobki (Adam Witkowski i Maciej Salamon). Dość szybko przyzwyczajamy się też do wierszowanej mowy – w niektórych scenach wzmacnia ona wręcz wydzwięk pewnych obrazów (na przykład rozmowa Szeli z Jezusem czy nawoływanie starego Kuby z Gorzejowy).

Historia galicyjskiego chłopą przedstawiona zostaje więc w kilku sekwencjach. Pierwszą z nich zapowiada głośny, chropowaty song („Tańcowała izba, stół, cztery konie, piąty wół...” – to wesele Szeli z młodą Maryną (Katarzyna Błaszczczyńska). Nie ma tu jednak tańca ani wspólnego biesiadowania – o zamążpójściu młodej panny przypomina jedynie długi welon, a także przestrogi matki i pożegnalna rozmowa z kochankiem. Szela wkracza na scenę w ciężkich butach – idzie pewnym krokiem, który odróżniać go będzie od pozostałej części chłopskiej wspólnoty. Grający go Jerzy Głybin od początku do końca kreuje jednego tylko bohatera, podczas gdy pozostali aktorzy będą nieustannie wymieniać się postaciami – przedstawiając naprzemiennie chłopów i panów.

Kolejne epizody przebiegają zgodnie z narracją Jasieńskiego – Szela nakrywa żonę na zdradzie, zabija Wicka, zaczyna obmyślać z gromadą plan na poprawę chłopskiej sytuacji. W końcu wyrusza do Lwowa, aby osobiście dostarczyć generalnemu gubernatorowi Galicji skargę na pańskie nadużycia. Tu w istocie rozpoczyna się najciekawsza część spektaklu, odsłaniająca wszystkie okoliczności prowokujące późniejszą rzeź. Długa i wykańczająca podróż Szeli, widok zastany we Lwowie (song „W mieście Lwowie, w białem mieście/ w każdym domu okien dwieście/ w każdym oknie jasna pani/ szyta złotem suknia na niej”) i wreszcie nieudane starcie z namiestnikiem. W mieście Szela zostaje upokorzony i wyśmiany – lwowskim panom nie mieści się w głowie, że naiwny chłop przeszedł piechotą setki kilometrów, licząc na pomoc ze strony urzędu. W znakomicie rozegranej scenie „kieliszkowej” bogaci mieszkańcy Lwowa (Violetta Smolińska, Mateusz Znaniecki, Bartłomiej Błaszczczyński) otaczają zgnębianego Szele, w dosadny sposób wyrażając swą dezaprobatę („Hi hi hi, ha ha ha, wszędzie się to chłopstwo pcha”). Znamienna jest tu również mowa namiestnika (Katarzyna Błaszczczyńska), który objaśnia strapiionemu Jakóbowi zawilą (właściwie niekończącą się) ścieżkę administracyjną, jaką przemierzy jego podanie. Zrezygnowany Szela postanawia wziąć sprawy w swoje ręce – przy cesarskim przyzwoleniu krwawo rozprawia się z oprawcami, nie wiedząc jeszcze, że w rękach władzy staje się jedynie narzędziem.

Historia Jakóba Szeli aż nazbyt bliska jest współczesnej frustracji i bezradności jednostek wobec systemów państwowych. Michał Kmiecik doskonale to wyczuwa, toteż poza rockową muzyką (znakomicie wpisującą się w dramaturgię spektaklu) i ścianami wyklejonymi reklamami „kredytów-chwilówek” (symbol współczesnej pańszczyzny), nie pojawiają się w jego spektaklu żadne elementy uwspółcześniające poemat Jasieńskiego. Są one zbędne, bowiem historia mówi sama za siebie.

Wydaje się, że celem adaptacji Kmiecika i Morawskiego nie jest demitologizacja Szeli – nie chodzi tu bowiem o eksponowany przez Jasieńskiego heroizm bohatera, ale raczej o ukazanie sposobu działania pewnego mechanizmu państwowego. Nienawiść i agresja chłopów w stosunku do szlachty ukazane zostają tu jako efekt niesprawnego systemu społecznego, który jednym sprzyja, innych zaś pogrąża. Do pewnego momentu można ów system jedynie krytykować i wszysyżać, wskazując na jego słabości (o czym doskonale przypominają memy Szymona Szewczyka dołączone do programu przedstawienia), ale te granice wytrzymałości – jak pokazuje historia z 1846 roku – gdzieś mają swój kres.

6-03-2017

Teatr Śląski w Katowicach
Bruno Jasieński
Słowo o Jakóbie Szeli
adaptacja, reżyseria, światło: Michał Kmiecik
dramaturgia: Piotr Morawski
scenografia i kostiumy: Iga Ślupska, Szymon Szewczyk
muzyka: Nagrobki (Adam Witkowski, Maciej Salamon)
obsada: Katarzyna Błaszczczyńska, Bartłomiej Błaszczczyński, Jerzy Głybin, Violetta Smolińska, Mateusz Znaniecki
Premiera: 10.02.2017

TAGI: Bruno Jasieński, Michał Kmiecik, Katowice, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego,

Udostępnił

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



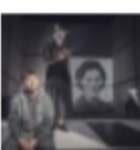
Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego



Henryk Mazurkiewicz
Widzieć, słyszeć i odczuwać



Magdalena Figzał-Janikowska
W obliczu katastrofy



Magdalena Figzał-Janikowska
Żałoba po miejscu



Magdalena Figzał-Janikowska
Schwärmerei, czyli męska kuracja



Magdalena Tarnowska
Gra o tron



Anna Tytkowska
Teatralna mobilizacja w mieście bez teatru

KALENDARIUM



Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

